

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



MIKOŁAJ Z WILKOWIECKA

**HISTORYJA O CHWALEBNYM
ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM**

ZE CZTERECH ŚWIĘTYCH EWANJELISTÓW ZEBRANA

A WIRSZYKAMI SPISANA

PRZEZ KSIĘDZA

MIKOŁAJA Z WILKOWIECKA

ZAKONNIKA CZĘSTOCHOWSKIEGO

Historyja zebrana z:

Mateusza	świętego	z kapituly	27 i 28
Marka	świętego	z kapituly	16
Łukasza	świętego	z kapituly	25
Jana	świętego	z kapituly	20
psalmu			
Dawidowego			
23.			

Litera T		Mateusza	świętego
Litera R	znaczy tekst	Marka	świętego
Litera L	Ewangelijej	Łukasza	świętego
Litera I		Jana	świętego

PODSTAWA TEKSTU:
HISTORYJA O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM. OPRACOWAŁ J. OKOŃ,
WROCLAW-WARSZAWA-KRAKÓW-GDAŃSK 1971,
S. 1 -117 [REDAKCJA A]

PERSONY ROZMAWIAJĄCE

EWANJELISTA	albo PROLOG
ANNASZ	<i>biskupowie</i>
KAIFASZ	
PILAT	<i>starosta</i>
PILAKS	
TEORON	
PROKLUS	<i>stróże grobu Bożego</i>
FILEMON	
MARYJA	<i>mater Jesu</i>
MARYJA MAGDALENA	
MARYJA JAKOBI	
MARYJA SALOME	
MARYJA CHUZOWSKA	
RUBEN	<i>aptekarz</i>
JEZUS	
LUCYPER	
CERBERUS	<i>dyjabli</i>
JADAM	
OZEASZ	
DAWID	
ABRAM	<i>Ojcowie święci</i>
ABEL	
NOE	
JAN BAPTYSTA	
ŁOTR	<i>krzyżowy</i>
MICHAŁ ARCHANJÓŁ	
ANJOŁOWIE	<i>dwa</i>
PIOTR	
TOMASZ	
FILIP	
ANDRZEJ	<i>uczniowie Pańscy</i>
KLEOFAS	
LUKASZ	

DO TEGO, KTÓRY BY SPRAWOWAŁ TĘ HISTORYJĄ

Ta historyja może być sprawowana inter festa Paschae et Ascensionis Domini, w kościele abo na cmyntarzu, petita admissione a praesidibus ecclesiarum.

Non moveat autem bonum lectorem, iż się szeroko rozciągnęła i na tak wiele person, bo wszystkich 35. Wszakże gdzie by nie był dostatek tak wielu person, tedy z biskupów, z Piłata, ze trzech stróżów i z aptekarza mogą być Ojcowie święci, odprawiwszy trzy części swoje. A z Filemona może być Łotr. I zaś z Ojców świętych mogą być uczniowie Pańscy, odprawiwszy czwartą część swoje. Tedy tym porządkiem odprawi historyją 21 person. A komu by się też zdało, dla prętszego odprawienia historyjej, może nie czytać Ewanjeliej, która jest pertotam historiam in suis locis. Może, kto chce, opuścić i śpiewanie, które jest też per totam historiam, ale dobrze by z śpiewaniem.

*Najpierwej, dla uspokojenia ludzi, może śpiewać: „Przez
Twe Święte Zmartwychwstanie”, raz tylko. A potem*

PROLOGUS

Wciórnatkie rzeczy stworzone,
Tak niebieskie jako ziemne,
Krześcijanie mili, wierni,
W Panu Bogu zgromadzeni,
Pokazowały po sobie,
Na ziemi i też na niebie,
Jak się wszystkie weseliły
I też barzo radowały
Czasu onego świętego
Zmartwychwstania Krystowego.

Przestanie trochę

Naprzód z nieba anjołowie,
Do grobu Jego posłowie,
Na znak swojej wesołości
I też wielkiej stąd radości,
Przy grobie ich dwa będący
Z niewiastami gadający,
Byli oblicza lśniącego,
Odzienia jako śnieg białego.

Przestanie trochę

Potym zaś wciórniastcy ludzie
Radowali się też wszędzie:

Distincte

Pod ziemią, w ziemi, na ziemi,
Będąc wszyscy pocieszeni;
Pod ziemią Ojcowie święci,
Kiedy z piekła byli więci,
A w ziemi ciała umarłych,
Wiele ludzi dobrych, świętych,
Z grobów swoich powstawając
I ludziom się pokazując. **Mat. 27**

Przestanie trochę

Tu lepak z wierzchu na ziemi
Apostołowie z drugiemu,
Wciórniastcy się radowali, **Joan. 20**
Gdy Pana Krysta widzieli.

Przestanie trochę

I po dziś dzień ludzie wierni,
Po wszystkim świecie nabożni,
Weselą się i radują,
Gdy to sobie spominają.

Przestanie trochę

Stworzenia zaś nierozumne,
Wciórniastkie te rzeczy ziemne,
Też po sobie pokazują,
Iż się stąd nieco radują.

Drzewa swoimi pączkami,
Listkami i też kwiatkami,
Które wypuszczają z siebie
Na każdy rok o tej dobie.
Znać to na łąkach, na polach,

Distincte

Na górach, w ogrodziech, na rolach.
Wszytek się świat zazieleniał,
Tak, by też więc przemowie chciał.
I słońce teraz inakże,

Distincte

Wyższe, cieplejsze, jaśniejsze.
Owa wciórnatko stworzenie
Czuje Pańskie Zmartwychwstanie.

Przestanie trochę

To wszystko my uważając
I k temu się przykładając,
Tochmy sobie umyślili
I na to się przygotowili,
Iżbychmy wam pokazali
I wierszami powiadali
Istą prawie historyją,
Z Pisma świętego zebraną,
O Krystowym Zmartwychwstaniu,
Ku naszemu pocieszeniu.

Rozdział historyjej

Którą świętą historyją
Odprawim częściami sześciami.

Pierwszej części summa

Z których pierwsza o tym będzie
Przy Ewanjeliej wszędzie,
Jako biskupi z drugimi
Osobami duchownymi
Piłata o to prosili,
By grób Pański osadzili
Z jego dworu żołnierzami,
Za ich pieniądze stróżami.

Wtorej części summa

Wtóra o nabożnych paniach,
O trzech, a wszystko Maryjach,
Które maści kupowały,
Co nimi pomazać miały
Pana Jezusowe ciało,
Gdy w grobie włożone było.

Trzeciej części summa

Trzecia część będzie o stróżach,
O Piłatowych żołnierzach,
Przy grobie Pańskim będących,
A ciała jego strzegących.

Czwartej części summa

Część czwarta według Dawida
I krześcijańskiego Kreda
O tym się będzie plątała
I to rozpamiętawiała,
Jako Pan do piekieł stąpił,
Ojce święte z nich wybawił.

Piątej i szóstej części summa

A piąta część z ostateczną
Będą miały sprawę spoiną.
Znowu zasię o Maryjach,
O onych trzech świętych paniach,
Które do grobu chodziły,
By Pana Krysta mazały.
Potym o ukazowaniu
Pańskim, po swym Zmartwychwstaniu.

Przestanie trochę

A jeśli co takowego,
Do tego aktu świętego,
W tej chwalebnej historyjej
Nad tekst świętej Ewanjeliej
Będziem przywozić skądinąd,
Nie poczytajcie nam za błąd.
Bo jeśli co przyczynimy,
Tedy z starych Patrów mamy.

Ostatek sami osądźcie,
Jeśli nie tak jest na świecie,
Co my tu będziemy spominać,
Nad Pismo święte przyczyniać.

*Kto by nie miał czytać Ewanjelijej między historiją, tedy te sześć
sequentes versus Prolog przestąpi, a pocznie siódmy wiersz: „Waszmość
się” etc.*

A ten uczynim ordynek
Przez terazniejszy akt wszytek:
Będziem czyść po sentencyjej
Tekst świętej Ewanjelijej,
Z którejchmy uczynili
To, co będziemy sprawowali.

Przestanie trochę

Waszmość się już uspokójcie,
A rzeczy pilno słuchajcie.
A chcąc Waszmość mieć czujniejsze
I też w słuchaniu pilniejsze,
Dla poobiedniego spania
Będziem używać śpiewania,
Które Waszmość budzić będzie
Miedzy wierszykami wszędzie.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Persony do niej:

Annasz, Kaifasz, Faryzeusz, Piłat, Pilaks, Teoron, Proklus, Filemon

Ewanjelija

*którą będzie czytał Ewanjelista wszędy po sentencyjej przez wszystkie akt,
jako stoi na swoich miejscach. I tu już pocznie*

T. Nazajutrz po Wielkim Piątku zeszli się przełożeni kapłańscy i faryzeuszowie do Piłata, mówiąc: Panie, wspomnieliśmy, że on zwodziciel, będąc jeszcze żyw, powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do trzeciego dnia, by lepak nie przyszli zwolennicy jego, a nie ukradli go, a potem by powiedzieli pospółstwu: Wstałci z martwych; tedy by był ostateczny błąd gorszy niżli pierwszy.

Potym Annasz z Kaifaszem i z Faryzeuszem przyjdą do Pilata i kłaniając się wszyscy, rzecze

ANNASZ

Pokłona nasza staroście,
Najwyższemu w tym tu mieście,
Piłatowi ślachtetnemu,
A nam panu łaskawemu,
Danemu z państwa rzymskiego
Do tego miasta sławnego.

Pilat wstanie ku nim, zjawszy czapkę z głowy, i ukaże im ręką miejsca ku siedzeniu. A potym rzecze

KAIFASZ

Łaskawy panie starosta,
Rządciele tego miasta.
Będzie ukazał na się i na drugie
Ja, Kaifasz, i z Annaszem,
Z tym tu Faryzeuszem,
Tochmy sobie dziś spomnieli,
Cochmy przedtym słychawali,
Iż więc on zwodziciel mówił,
Gdy się między ludźmi bawił,
Jeszcze za swego żywota,
Pierwej, niż zszedł z tego świata:
„Po trzech dniach z martwych powstanę
I zasię królować będę”.
Otóż go już z krzyża zjęto,
Iż jutro zachodzi święto;
W ogrodzie w grobie włożono
I kamieniem założono.

ANNASZ

Przeto was barzo prosimy
I odslugować będziemy,
Każ Waszmość strzec grobu jego,
Aże do dnia do trzeciego,
By snadź jego zwolennicy
I też inszy weń wierzący
Na grób gwałtem nie przypadli,
Ciała jego nie ukradli,
A ludziom by powiadali
I tak wszędy rozsławiali,
Iż mocą swoją zmartwychwstał,
Jako więc przedtym powiadał.

FARYZEUSZ

Byłciby błąd ostatniejszy
Stokroć gorszy niżli pierwszy.
Bo coć jego zwolennicy
I inszy też weń wierzący
Przed śmiercią i męką jego
Mnimali go być wielkiego:
Jedni jakiego proroka, **Łuk. 7**
A drudzy zasię Krystusa - **Mat. 16**
Dopierożci by twierdzili,
Po wszystkim świecie sławili
To o nim po zmartwychwstaniu
Ku naszemu wszemu złemu.

Ewanjelija

T. Rzekł im Piłat: Macie stróża, idźcie, strzeżcie, jako wiecie.

PIŁAT

do biskupów

Wszystko u mnie otrzymacie,
O co tu teraz żądacie.
Ukaże na żołnierze, którzy przed nim będą stać
A to macie me żołnierze,
Z których będziecie mieć stróże:
Pilaksa z tym Teoronem
I Proklusa z Filemonem.
Już tam, kiedy chcecie, idźcie, .
Jak nalepie] wiecie, strzeżcie.

Ewanjelija

T. A oni odszedszy obwarowali grób, pieczętując kamień z stróżami.

ANNASZ

A to zaraz stąd pójdziemy,
A was Bogu poruczamy.
I ukłoniwszy się Pilatowi, odejdą do stróżów i rzecze im

KAIFASZ

A wy też, panowie, pódźcie,
Oreża z sobą nabierzcie.
Pójdziemy do grobu teraz
I zapieczętujem zaraz.

PILAKS

Dobrze, mościwi biskupi,

Jedno nie chcecie być skąpi.
Będziecie mieć stróże dobre,
Dacie li pieniądze szczodre.

Ukaże na drugie

Boć to tu sławni hajducy,
Śmieli i duży junacy.

ANNASZ

O to się wy nie starajcie
Ani się z nami zmawiajcie.
Nasza rzecz wam pieniądze dać,
A wasza - grobu pilnować.

I przyszedłszy do grobu, będą go biskupi pieczętować, mówiąc do stróżów

KAIFASZ

Patrzcież, na co was bierzemy
I jak wam grób zostawiamy,
Wosk na kamień przylepiając,
Pieczęci nań przykładając.

ANNASZ

odchodząc od grobu, rzecze do stróżów

Już was prosim, pilno strzeżcie,
A zawsze ostrożni bądźcie,
By nie przyszli zwolennicy
I nie ukradli go w nocy.

FARYZEUSZ

Ba, i niewiasty też one
Z miasta, Maryje rzeczone,
By o nim nie pomyślały,
Bo go barzo miłowały.

I odejdą biskupi.

TEORON

podniósłszy jakie arma

O, zleć by go tu kraść przyszedł -
Wierz mi, że by rządu doszedł!

FILEMON

Niechaj przyjdą zwolennicy,
I podniesie też arma
Ale wara, legać wszytscy!

PROKLUS

Niewiasty odstraszy łatwo,

Wziąwszy rusznicę abo dwie.

PILAKS

Nie trzebać się nam obawiać,
Nie przydzieć go nikt dobywać.
Rozsadźmy się każdy w swoje -
Ja już biore wartę moje.

*I stanie na jednym rogu grobu, także i drudzy nadrugich trzech rogach. I
będą śpiewać każdy z osobna na notę „Hejnał świta”*

PILAKS

Czuwaj, czuwaj, a nie leży,
Ale grobu pilno strzeży,
Chcesz li, byś nie był na wieży!
O głasajże, głasaj, pacholiku miły.

TEORON

A ty, Piętrze, z łysą głową,
Wara wása z siwą brodą -
Byś nie wziął maczugą ową!
Wyciągnie rękę z maczugą
O widzę cię, widzę.

PROKULUS

Widząc was też, białe głowy,
Coście na kradzież gotowy -
Umykaj każda w czas głowy!
O widząc was, widzą.

FILEMON

A ty, zwodźca, leżąc w grobie,
Miej tam pokój dobry sobie.
Podniesie bartę
Byś nie wziął bartą po głowie!
O wara, wara.

Śpiewanie

*„Sepulto Domino” etc., vide „Agendam”. To i insze śpiewanie, które jest
miedzy historyją, będą śpiewać młodzieńcy.*

CZEŚĆ WTÓRA

Persony do niej:

Maryja Magdalena, Maryja Jacobi, Maryja Salowe, Joanna Chuzowska, Ruben aptekarz

Ewanjelija

R. A gdy przeminęła sobota, Maryja Magdalena i Maryja Jakóbową, i Salome, L. Joanna i inne, R. nakupiły i L. nagotowały zioła i wonne maści, R. aby przyszedszy pomazały Jezusa.

MAGDALENA

do drugich Maryj

Ba, moje miłe siostrzyce!
Nie lutojmyż swojej prace
I pieniędzy nie żałujmy -
Uderzy w wacek ręką i podniesie go wzgorę
Wszak je, chwała Bogu, mamy.
Uczyńmy co takowego
Miłość pokazującego
Ku Jezusowi miłemu,
Panu i mistrzowi swemu,
Którego nam umęczono
I do grobu pochowano.

MARYJA JACOBI

Ba, i owszem, miłe moje,
Pokażmy kochanie swoje,
Nie tylko na świecie w żywym,
Ale i w grobie umarłym.
Nie ustawajmy w miłości
I w swej zwykłej nabożności,
Którąchmy ku niemu miały,
Kiedychmy za nim chadzały,
Nauki jego słuchając
I onemu posługując. **Mar. 15**

MARYJA SALOME

A cóż, namilsze, takiego
Chcemy uczynić dla niego?
Jam wszystko gotowa czynić
I gdzie trzeba, wszędy wyniść.
Potrząśnie wackiem i podniesie go wzgorę

Ba, i wacka nie żałuję,
Zwłaszcza gdy rzecz dobrą czuję.

JOANNA

Ja czekam, co uradzicie
I na co się zezwolicie.
Na wszystkim przestanę z wami,
Tak mieszkam, jak posługami.

MARYJA MAGDALENA

Nie mamy tak co inszego
Uczynić dla umarłego:
Nakupmy ziół woniąjących,
Wódek, olejków pachnących,
Z których maści naczynimy,
Którymi ciało natrzemy,
Iżby w grobie nie cuchnęło
Ani od ziemi próchniało.

MARYJA JACOBI

Dobrze więc, tak udziałajmy,
Wieczórki już, nie mieszkajmy!
Wysypie liczmany na stół
Awo sto dukatów moich,
Przyłóżcież wy też co do nich!

MARYJA SALOME

wysypie talary
Awo też moje talary,
Pięćdziesiąt, a każdy stary.
By ich też na urząd szukał,
Nie wiem, by gdzie takich dostał!

JOANNA

wysypie monetę
Awo też moja moneta,
Bo tu z sobą nie mam złota.
Uczynić też to niemało,
A bodaj ze sta nie było?

MAGDALENA

zbierając pieniądze do kupy
Będzieć dosyć! Pochowajmy,
A w drogę się nagotujmy!
Pójdziem zaraz do apteki,

Pobrawszy z sobą koszyki.

I pójdą do apteki z koszykami

MARYJA JACOBI

do aptekarza

Pomóż Bóg, panie Rubenie,
Cnotliwy krześcijaninie,
Tego miasta aptekarzu
I dostateczny kramarzu!

RUBEN

Witajcież, me miłe panie!

Rozłóż ręce

Jaki traf? Wszystko Maryje!
Pani Madleno łaskawa
I Maryja Jakóbową,
Z Maryją pana Salomego
I z Joanną pana Chuzego.
Cóż mi powiecie dobrego
Tego wieczoru świętego?

MARYJA SALOME

Przedajcie nam ziół pachnących
I olejków woniąjących,
Iż z nich maści naczynimy,
Jako my sami rozmiemy,
Na ciało mistrza naszego
Dziś do grobu włożonego.

RUBEN

A to wnet, łaskawe panie,
Na Waszmości rozkazanie!
Jedno, co trzeba, powiedzcie,
A pieniądze zaraz liczcie.

MAGDALENA

Podajcie naprzód balsamu,
A mirry świeżej ku temu,
Olejku jałowcowego
I też spikonardowego.

RUBEN

nakładszy słojków

Otóż tu już wszystko macie -
Kaźcież ważyć, ile chcecie.

A sąc te olejki, wódki
Znamienite, prawie fryszki.
Tu może aptekarz uczynić jaką wonność z wódek i olejków

MARYJA JACOBI
Zydziec się ziół ze sto funtów,
A z drugie - baniek olejków.
Ale się pierwej stargujem,
Toż dopiero ważyć każem.

MARYJA SALOME
A po czemuż nam funt dacie? -
Jednym słowem nam powiedzcie,
Iż pieniądze będziem liczyć,
A wy też będziecie ważyć.

RUBEN
Jużci ja waszmościam przedam
Tak, jako sam od kupca mam.
Zwłaszcza dla mistrza waszego,
Bom też sam jest z uczniów jego.
A wam się też chcę zachować,
Iżbyście do mnie kupować
Potym częściej przychadzały
I insze panie stręczyły.
Dam wam balsam po sta złotych,
Mirę po ósmi talarach.
Będzie rozstawiaj stójki, banki., zioła, wódki etc.
Olejki bańkami bierzcie,
A co każda niesie, płąćcie.

MAGDALENA
Wierzymyć jako dobremu
Człowieku krześcijańskiemu,
Iż się nie będziesz targować,
Z nami długo handrykować.
Weźmiesz od nas to, coć damy,
Wszak ci straty nie życzymy.
Co by dał inszemu na tram,
To dziś dasz za gotowe nam.
I wysypie mu pieniądze na stół
A masz wyborną monetę,
Talary, czerwone złote.
Odlicz je, a przestań na tym,
A my też odchodzim zatym.

I pójdą precz, nabrawszy słojków i baniek, i ziół z apteki.

Śpiewanie

„Dum transisset sabbatum” etc. Wiersza nie trzeba.

CZEŚĆ TRZECIA

Persony do niej:

Pilaks i z drugimi, Annasz, Kaifasz

Ewanjelija

T. A oto ziemie trzęsienie stało się jest wielkie. Abowiem anjoł Boży stąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i siedział na nim. A było oblicze jego jako łyskawica i odzienie jego jako śnieg. I od bojaźni jego polękali się stróżowie i stali się jako umarli.

Tu mogą mołojcy, wprawni na to, obyczajnie strzelać z rusznic. A tymczasem Anjołowie odkryją grób i siądą w nim każdy osobno. Na które wejrzawszy

PILAKS

rzecze do drugich stróżów
Wejcie! Coś ondzie pięknego,
Jakoby śnieg bieluczkiego!
I zawoła głosem wielkim
O, Dio! Cóż mi się dzieje?
Serce mi jakoś truchleje!

TEOBON

Uram gazda! Rata! Przebóg!
Jużci lecę, nie czuję nóg!
I padnie na ziemię, chrześzcząc zbroją. Także i drudzy uczynią, wołając wiersze twoje

PROKLUS

Strach, przebóg, strach mię zejmuje!
Hej, beszcie! Cóż się wždy dzieje?!

FILEMON

Wody, przebóg, wody, mdleję!
Gosponie! Jużci martwieję!

PILAKS

Pro Boha! Cóż wżdy działamy?!
By na gwałcie, tak wołamy!
Jeden „przebóg”, drugi „rata”
Wola, jakby ginął z świata.
Jeden powiada, iż „mdleję”,
Drugi, iż „w poły martwieję”.
Sromotać to nasza będzie,
Jedno się dowiedzą ludzie.
Rycerzom tak sławnym krzyczeń,
By zmarłym na ziemi leżeć?!
Co rychlej, przebóg, wstawajcie,
A broń zaraz pozbierajcie!

I wstaną wszyscy

TEORON

Wos ist dos, mayn herr Pilaksie,
Czemu go wy tak wołacie?
Abo go Krystus zmartwychwstał? -
Toć by go nam dyjabli dał!
Powiedzcie go mi prawdziwie,
Spatrzawszy go pierwej w grobie.

PROKLUS

zajrzawszy do grobu
W czas, panowie, po harabie,
A Krystusa już nie w grobie!

FILEMON

zajrzawszy do grobu
Bo, bo, bo, panowie, poszedł,
Ba, i prześcieradła odszedł!
Nie pomogło zamykanie
Grobu ni pieczętowanie.
Wstał pieczęci nie ruszając
Ni kamienia odwalając.

PILAKS

A cóż my sobie poczniemy,
Gdy między ludźmi będziemy?
Jako będziemy powiadać,
Gdy nas będą o to pytać?

TEORON

Próżno powiadać inaczej,
Jedno tak, jako jest w rzeczy.
Zaraz do biskupów pódźmy,
A jak się rzecz ma, powiedzmy.

Ewanjelija

T. A oto niektórzy z stróżów przyszli do miasta i powiadali księżętom
kapłańskim wszytkie rzeczy, które się zstały.

Tu stróże przyjdą do biskupów i rzecze

PROKLUS

Służba, księża miłościwi,
Biskupi zacni, ućciwi!
Za służbę pieniądze dajcie,
A nowiny posłuchajcie.

FILEMON

Nowinę tę wiedzcie pewną:
Pan zmartwychwstał mocą własną,
Kamienia nie odwalając,
Ani pieczęci ruszając,
W nocy, dzisiejszej niedziele.
Toć wam powiadamy śmieie.

PILAKS

Ba, i mamy czym dowodzić,
Byście jedno chcieli wierzyć:
Tam w grobie prześcieradłami
I też dwiema anjołami,
Któreśmy właśnie widzieli,
Jak najaśniejszy śnieg, w bieli.

ANNASZ

Panowie, a błaznujecie,
Czy tak z nami żartujecie?
Zła by to nowina była,
Jeśliby się tak ziściła.

KAIFASZ

Jeslićby Krystus zmartwychwstał,
Dopieroć by swój błąd rozsiał.
Już by się osławił wszędy
I zniszczył nasze obrzędy.
Co inszego powiadajcie,
A tym żartom pokój dajcie!

TEORON

Nie żart, miłościwi księża,
Nie inaczej, tak się rzecz ma.
Nieradzi my błaznujemy,
Ani z ludźmi żartujemy.

PROKLUS

Takie to tam było drzenie,
Ziemię tak straszne trzęsienie,
Żechmy jako drwa martwieli,
Jak glina na ziemię lecieli.

Ewanjelija

T. I zgromadziwszy się (biskupi) z starszymi i radę uczyniwszy, pieniądze wielkie dali żołnierzom, mówiąc: Powiadajcie, iż zwolennicy jego w nocy przyszli i ukradli go, kiedychmy spali. A jeśli by się to doniosło do starosty, namówiemy go my i przezpiecznymi was uczynimy. A oni, wzięwszy pieniądze, uczynili, jako byli nauczeni.

ANNASZ

do stróżów

Panowie, mało potrwajcie,
Na stronę trochę ustąpcie,
Iż się do rady schylimy,
Wnet was zasię zawołamy.

I ustąpią trochę stróże, a biskupi z Faryzeuszem, schyliwszy się, będą wrzeczy radzić. A potem na stróże zawoła

KAIFASZ

Przebóg, panowie hajducy,
Prosimy was barzo wszytcy,
Byście tego nie sławili,
Coście nam to powiedzieli.

ANNASZ

I owszeją - ogradzajcie,
A przed ludźmi powiadajcie,
Mówiąc: „Kiedychmy posnęli,
Zwolennicy w nocy przyszli
I ukradli go nam w grobie,
Prawie o północnej dobie”.

KAIFASZ

Panowie, tak udziałajcie,
A nas sobie zachowajcie.

Nadarzymy was pieniędzy,
Nie będziecie nigdy w nędzy.

ANNASZ

położy na stole w worku jakiego grzmotu i rzecze do stróżów

A to je zarazem macie
I więcej się spodziewajcie,
Byście jedno tak czynili,
Jakochmy was nauczyli.

FILEMON

Bale, księża miłościwi,
Ukaże na drugie stróże
Wszystko tu ludzie uczciwi.
Nie godzi się tak powiadać,
Z szczerzej prawdy fałszu działać.

Annasz przeżegna ręką stróże, kinąwszy głową na dół

PILAKS

do biskupów

Ale o starostę idze! -
Jeśli to do niego przydzie,
By nas za nastawne nie miał,
Abo gardł naszych nie pobrał.

KAIFASZ

Starostę my namówimy,
Jako żywnie sami chcemy,
Iż będziecie przezpiecznymi
I jako przedtym sławnymi.

PROKLUS

biorąc pieniądze

Dobrze, pieniądze bierzemy,
A wszystko obiecujemy,
Tak jako każecie mówić
I też między ludźmi sławić.

I pójdą precz. A mogą się odmienić na Ojce ad partem sequentem

Śpiewanie

Nasz Zbawiciel, Pan Bóg Wszechmogący,
Jezus Krystus Nazarański w Trójcy,

Wstał z martwych ninie,
Uweselił ludzkie pokolenie.

Wstałci z martwych, nie ruszył kamienia
Ni pieczęci żadnego znamienia.
Stróże zemdleli,
Jako zmarli na ziemię padali.

CZEŚĆ CZWARTA

Persony do niej:

**Jezus, Lucyfer, Cerberus, Jadam, Ozeasz, Dawid, Abram, Abel, Noe,
Baptysta, Łotr, Michał, Maryja mater Jesu**

EWANJELISTA

Przy tej tu już części czwartej,
Na miejscu Ewanjelijej,
Będę wam czytał z Dawida
I z krześcijańskiego Kreda:
Ze psalmu Dawidowego
Dwudziestego i trzeciego,
A z Kreda krześcijańskiego
Ze Składu apostołskiego
W liczbie artykułu piątego,
Który jest Filipa świętego.

Psalm 23

Podnieście, książęta, forty wasze i otwórzcie się, brany wieczne, a
wnidzie król chwały. Któryż to jest król chwały? Pan mocny a możny,
Pan mocny w bitwie, Pan wszystkich mocy, tenci jest król chwały.

Mutata voce

Stąpił do pieklów.

JEZUS

*który się ma ubrać w albę, w stole i w kapę, z chorągiewką w ręku tłukąc
do piekła*

Ehej, piekielne książęta,
Otwierajcie swoje wrota!
Otwórzcie się, wieczne brany,
Wnidzie tam król wiecznej chwały!

LUCYFER

ma wołać głosem w piekle. Także i

CERBERUS

Cóż to za król wiecznej chwały,

Co to tak barzo zuchwały?

Nie był tu nigdy takowy

Z takimi śmiały mi słowy

Umarły z onego świata,

Co by łamał nasze wrota!

JEZUS

Pan Jezus mocny i możny,

Na bitwę barzo potężny,

Który jest wszystkich mocy pan -

Ten też król wiecznej chwały sam.

LUCYFER

Ba, wyrzy, Cerberze bracie,

Co to tam ktoś u drzwi plecie.

CERBERUS

otworzy trochę do piekła, a wydadzą jaki płomień smród z niego. I

ukazawszy się we drzwiach trochę, zamknie prętko, brząkając, i rzecze

Nie chychy tam, Lucyperze!

LUCYFER

A jako, bracie Cerberze?

CERBERUS

Mamy gościa niewdzięcznego:

Jezusa Nazarańskiego,

Z chorągwią jakąś czerwoną,

Krzyżem napieczętowaną.

LUCYFER

Jużci źle, bracie Cerberze,

Pewnieć nam wszystko pobierze.

Mutata voce

O one się dziady boję,

Bo nawięcej o nie stoję,

Co je zową prorokami,

A drugie patryjarchami.

CERBERUS

Ba, o teć nam wszystkim idzie,

Bo tu z nimi pięknie wszędzie

To kapłani, prorokowie,

Patryjarchowie, królowie,
Więc znamienici panowie,
I bracia naszy, lutrowie.

Clamabit

Biada, jeśli je stracimy,
Niewczas takich nabędziemy!

LUCYFER

Jużci sobie coś gadają.
Milczcie jedno! - Namci łąją
Niezbędni dziadowie oni,
Chocia tu są we złej toni.
Śmieie sobie coś rokują -
Musi być, Jezusa czują.
A nawięcej pan Jadamek,
U nas tu napierwszy panek.
Trzeba by go poczęstować,
Z pół garnca mu smoły podać.

JADAM

Wypijesz ją sam, poczwaro,
Szpetna, piekielna maszkaro!
Zahaczysz przewodzić więcej
Nad nami w tej tu piwnicy,
Niezbędna mocy szatańska!
Bo już przyszła ręka Pańska,
Która wnet twej mocy skróci
I wniwecz ją już obróci.

OZEASZ

ku czartom

A wszakem ja wam, Ozeasz,
Te słowa więc mawiał nieraz: **Oze. 13**
„O śmierci, gdzie jest moc twoja?
Już teraz nie masz pokoja. **I. Kor. 15**
Gdzie jest, piekło, twoje żądło?
Już cię przyszcie Pańskie zjadło!”

Mutata voce

Nie z namić to tu kołować,
Musicie wnetże dudkować.

CERBERUS

Co tam bajesz, Ozeaszu?
Aboć nie dostaje kwasu,
Czyli trunku smolanego?

Abo ognia siarczanego?
Posiedzisz tu jeszcze sobie,
Niż puszcza Jezusa k tobie.
Nie do pustek ci to tu wniść -
Trudno nasze wrota wybić!

OZEASZO beanie niecnotliwy,
Psie piekielny, szpetny, łzywy!
Mocniejszy Bóg niż tve wrota,
Którec wnet złamie do szczęta.
Wejrzał już z nieba na ziemię,
By wybawił ludzkie plemię
Od waszego mordowania
I płaczliwego wzdychania.

JEZUS

thukąc do piekła

Nużeż, piekielne książęta,
Otwórzcie mi swoje wrota!
Podnieście się, wieczne brany,
Wnidzie tam król wiecznej chwały,
Pan barzo mocny i mężny,
Na wszystkie walki potężny!

LUCYFER

Ale cóż to za król taki,
Tak barzo śmiały na walki?
Jeśliś pan, idźże do państwa,
Abo do swego królestwa.
Masz wszak mieśca dosyć w niebie -
Idźże tam panować sobie.
Daj pokój piekłu naszemu
I łupowi nam wdzięcznemu.

JEZUS

A nie wieleż to, Lucyprze,
Tak markotać, piekielny psie,
Na Pana Boga mocnego,
Na wsze walki potężnego,
Który to tam teraz klóci
I wnet cię chorągwią zmlóci?
Musząc puścić wrota twoje,
Otworzą się i pokoje,
W których chowasz twoje łupy! -
Zbiorę je ja wnet do kupy,

Którzy mię dawno czekają
I wzdychając narzekają.
Mnimam, że mię przywitają
I wesoło zaśpiewają.

ABRAM

Przydź, Panie, nie omieszkawaj,
Pociechy złemu nie dawaj.
Racz nam dać swe pocieszenie
Przez Twe święte Zmartwychwstanie
I według Twej obietnicy
Wyprowadź nas z tej ciemnicy.
Weź nas do raju wiecznego,
Królestwa Twego świętego.

CERBERUS

Ad idem, bracia, ad idem,
Do browaru z owym dziadem,
Co sam sobie przekwintuje,
Iż u drzwi Jezusa czuje!
Zbadło mu się święconego,
Rad by do raju wiecznego.
Już nie dba o smołę nasze,
Woli w raju z mlekiem kaszę.
A drudzy drzwi zamykajcie,
Łańcuchami zakładajcie!
I będą brząkać łańcuchami w piekle

JADAM

Ochynać ci się, zły duchu,
Utknąć wnet chorągwią w brzuchu,
Któryś duszami roztłoczył,
Coś je po te czasy wtoczył
Do tej twej szpetnej paszczeki,
Którać już zamkną na wieki!
Przypłacisz wnet onej zdrady,
Któraś mię domieścił szkody,
Iż ja i przez mię wszytek świat
Dla jabłka wiadł jako polny kwiat!
Już przyszedł ten, który temu
Uczyni koniec wszytkiemu.
Swym wybranym raj wieczny da,
A wam mąk piekielnych przyda.

JEZUS

uderzy do piekła

Otwórzcie się, wrota, brany,
Na wszystkie piekielne strony,
I otworzą do piekła
Z tymi swemi zawiasami,
Z zaporami, z łańcuchami.
Wnidzie przez was król wszej chwały,
Poobala wasze wały.
Potym ujmie Lucypera za łańcuch i rzecze
A tyż to tu, czarcie, gdaczesz,
Z łańcuchem koło drzwi skaczesz,
Zamykając je przed nami
Łańcuchami, zaporami?!
Siedzisz sobie przekwintując,
Z Bogiem, by z równym żartując.
Nie z Jewkąć to będzie w raję,
Przypłacisz tego, łabaju.
Wej, a widzisz tę chorągiew'
Ufarbowaną przez mą krew'? -
Utknęć ją w tym tłustym brzuchu,
Szpetny, niezbędný zły duchu!

LUCYFER

clamabit

Biada, biada, biada, górze!
Póđźmy, bracia, gdzie na morze!
Pewnieć się nam rozpierzchnąć stąd! -
Niestetyż nam na taki błąd!
Bodaj był do nas nie postał
Ten Krystus, co dziś zmartwychwstał!
Gwałt czyni, łupi nam piekło! -
Mutabit vocem
Aboć się to święto wściekło?!

CERBERUS

Milcz, Lucyprze, bracie miły:
Nagrodzim to w krótkiej chwili.
Pomścim się tego w klasztorzech,
W karczmach, w szpitalach, we dworzach.
Będziem wadzić mnichy, popy,
W karczmie niewiasty i chłopcy,
W szpitalu baby z dziadami,
W dworzach pany z ministrami.
Zażci się nam te pokoje

Wnet napelnia tyle troje.

Clamabit

Z szynkarek niesprawiedliwych
I z panienek nieprawdziwych.
Będziem je wozić na takach
W trepelach, w szerokich tkankach.

Alciori voce

Krótkich mi się chce łokietków,
Małych miarek i też funtków.

Mutata voce

Powagi też zażywiemy,
W sukniach się wozić będziemy:
U pań na długich sajanach,
U panów w wielkich kołnierzach.
W kruszkach się nas też wżdy zmieści
Jeden abo ze czterdzieści.
Drudzy w półbótkach, w baczmagach -
Mogą nie chodzić na nogach;
Dostanie się i w pióreczku
Za czapką na pacholeczku.
Nie trzeba się nam kłopotać,
Nie będziemy nędze klepać.
Zostaniem w wielkiej powadze,
Będą nas wspominać wszędzie.
Napelnimy wszystkie kąty,
Sklepy, komory, warstaty.
Nie poczną ludzie przez nas nic,
Wszędy panu dyjabłu być:
Z nami wygnać bydło w pole,
Z nami młócić i w stodole,
Z dyjabłem do młyna zawieźć,
Na dyjable drwa z łąsa zwieźć.
Częściej diabła spomnią przez dzień,
Niż Pana Boga przez tydzień.

Mutata voce

Dajcież pokój, braciszkuwie,
Tego rozbójnika mowie!
Niechaj gwałci, niech wojuje -
Wżdyć nam piekła nie zepsuje!
Boć go nie na czas zbudował,
Ale na wieki zgotował -
Nam i też naszym anjołom,
A z nami wszystkim złym ludziom.

JEZUS

Milcz! Nie narzekaj, szatanie!
Krzywdać się żadna nie stanie!
Gwałtuć nie czynię żadnego:
Biorę to, co jest mojego.
Twego nie tknę - biorę trzodę
Swą, którąś uwiódł przez zdradę.
To ich tu masz jeszcze dosyć,
Wszystkie, co nie chcieli wierzyć.
I więcej ci ich przybędzie,
Bo złych ludzi dosyć wszędzie.

Mutata voce

Tobieć jeszcze, czarcie, nie frejt!
Nie ledać kto przeprawi glejt!

LUCYFER

Biadaż mnie! Cóż jeszcze gadasz?
Tak srogo mi odpowiadasz?!

JEZUS

Zwiążę cię, iż stąd nie wyjdiesz,
Ani więcej zwodzić będziesz!

LUCYFER

Biadaż mnie! Cóżciem uczynił,
Żeś się tak na mię zzuchwalił?!

JEZUS

Spomni sobie, coś zasłużył,
Gdyś na onym świecie płużył.
Już się nie będziesz przechadzał
Ani ludzi więcej zdradzał,
Jedno tu na tym łańcuchu
Będiesz łaskował, zły duchu!

I popchnie go do piekła

Oto, piekło, masz szatana,
Związanego jak barana.
Niechaj już tu zawsze siedzi,
Żadnemu więcej nie szkodzi.
Niechaj tu u słupa tego
Popląsze do dnia sądnego.

Potym rzecze do Ojców

Do was zawitam, Ojcowie,
Prorocy, patryjarchowie,
Kapłani i też królowie,

I wszyscy inszy stanowią.
Już się żaden piekła nie bój,
Bo wam przez mię mir i pokój.
Już teraz wasze wzdychanie
I żałosne narzekanie
W wesele się wam obróci,
Które się nigdy nie skróci.

ABRAM

clamabit

Witaj, witaj, żądający,
Jezu Chryste wszechmogący,
Ochłodo serca naszego,
Do tego piekła ciemnego!
Dawnochmy Cię tu czekali,
Zawždy wzdychając wołali:
„Weź nas do swego królestwa
Z tego wielkiego niewolstwa!”
Prawieć sam Pan Bóg dał ten dzień,
Godziłoby się śpiewać weń.

Śpiewanie

Advenisti desiderabilis etc.

Potym to

Zawołali: Witaj, żądający,
Jezu Krysie, Panie Wszechmogący,
Zakwitłeś ninie,
Nawiedziłeś swe wierne stworzenie.
Ciebie dawno w ciemnościach czekamy,
Poglądając płacziwie wołamy:
Zawitajże k nam,
Boś ty rozlał krew' swoje za nas sam.

JEZUS

Słusznie się dziś weselicie
I tak nabożnie śpiewacie,
Bo otrzymacie zbawienie
Przez me święte Zmartwychwstanie.
Jam ci jest on obiecany,
Wam od Boga naznaczony,
Któregoście tu czekali,
W nim nadzieję pokładali.
Już was wezmę z tej ciemnice,
Postawię przed Boże lice.

JADAM

A bodaj stokroć zawitał
Pan Jezus, co dziś zmartwychwstał,
Który mocną ręką Pańską
Starł już wszystkie moc szatańską.
Ach, dla zgrzeszenia to mojego
Wszyscy szli do piekła tego
I przez kilka lat tysięcy
Narzekali w tej ciemnicy,
Ażeś Ty ziścił łaskawie
Obietnicę Bożą prawie,
Zmartwychwstawszy dnia trzeciego,
Podług mocy bóstwa swego.

JEZUS

Nie styskuj, Jadamie smętny,
Bo już ten twój grzech bezecny
Moja niewinna krew' starła -
Wyrwałem cię czartu z garła.
Jużem on cyrograf zdrapał, **Kolos. 2**
Któryś był czartu na się dał
I na wszystko ludzkie plemię,
Twe, niebożę, pokolenie.
Zmazałem i pismo z niego -
Nie chciałbych mieć w nim żadnego.

I rzecze do Ojców

Pójdźcież teraz za mną wszyscy,
Moi mili miłośnicy.
Nie bójcie się tych złych wrogów,
Bomci im już utarł rogów.
Odeślę was do onego
Jasnego rajy ziemskiego,
A stamtąd dnia czterdziestego
Do królestwa niebieskiego.

I zaczną śpiewanie

Pójdźcież za mną, miłośnicy moi,
Już przeciw wam żaden wróg nie stoi,
Boście wy moi, a wieście o tym,
Iż się mnie czart boi.
Otóż macie znamię groźnej męki.

*Tu będzie wywodził z piekła małe dzieci, w koszulkach tylko, za rękę
każdego, śpiewając cum cantoribus*

Ujmiecież się mojej mocnej ręki,

Krzyża świętego,
Przez który was biorę z jeństwa tego.
Potym rzecze Michałowi
Chodź sam. ty do mnie, Michale,
Hufców niebieskich hetmanie.
Pobierz te święte proroki,
Prowadźże do rajy wszystkie,
Jednego jako drugiego,
Od starego do młodego.
Byś którego nie utracił,
Bomci je drogo zapłacił.
A ja tymczasem odchodzę,
Matuchnę swoje nawiedzę
I drugie, co w mię wierzyli,
Iżby się mną pocieszyli.
I będą stać przed piekłem dzieci i Ojcowie, a

OZEASZ

rzecze do Jezusa
Ponieważ spominasz, Panie,
Matce swojej ukazanie
Po Twym świętym Zmartwychwstaniu,
K wielkiemu jej pocieszeniu,
Prosim Cię, racz nam to zlecić,
Iżby mógł kto z nas do niej iść,
Pierwej jej to opowiedzieć,
Niż się sam z nią raczysz widzieć.

JADAM

O, Panie Jezu, proszę Cię,
Niech mię dziś potka to szczęście,
Niechaj idę do Matki Twej,
Tę nowinę powiadać jej.
Bo mi to służy nędznemu
Więcej niż komu inszemu,
Iż jakom ja był początkiem,
Przez grzech wszem ludziom upadkiem,
Tak niechaj będę napierwszym
Sławić o Zmartwychwstaniu Twym,
Przez któreś Ty już naprawił
To, com ja był przez grzech skaził.

JEZUS

Nie dziwuj, Jadamie miły,

Nie godzisz mi się z tym w posły.
Boś się ty nauczył w raju
Przechadzać jako po gaju,
Zabawiając się jabłkami,
Cytrynami i figami.
Czegoć by się też zachciało
I snadź by cię zabawiło
Idąc do Matuchny mojej
I zmieszkałby poselstwo k niej.

ABEL

Awożem ja, Panie miły,
Abel, on sługa Twój miły,
Któryciem ofiary czynił,
Owce i barany palił,
Któreś ode mnie przyjmował
I w nicheś się barzo kochał.
Niechżeć się i teraz udbam,
Na tę posługę podobam,
Iżbych do Matki Twojej szedł,
A tę jej nowinę przeczetł.

JEZUS

Nie godzisz się, Able, posłem,
Bo masz zatarzkę z Kaimem;
Mógłby się z nim potkać w drodze,
Alibyście byli w zwadzie,
I zamieszkałby z nowiną,
Siepając się z mataniną.

NOE

Jam też, Panie namilejszy,
Sługa Twój niepośledniejszy,
Noe, on mąż sprawiedliwy,
Com Ci był barzo chętny
W on czas, gdym arkę budował,
W którym wszytek plon chował
Tak narodu człowieczego,
Jako i stworzenia wszego,
Czasu onego wielkiego
Potopu świata wszytkiego;
I zasię z arki wyszedzszy,
Ołtarz z ziemie zbudowawszy,
Czyniłem na nim ofiarę

Na cześć i na chwałę Twoje.
Niechżeć się też dziś spodoba
Moja posługa chudoba
Być posłem do Panny Maryjei,
Matki Twej błogosławionej.

JEZUS

Nierychło by, Noe, była
U Matki przez cię nowina.
Rad się na winie zabawiasz
I dobrze sobie podpisasz.
Usnąłby podpiwszy sobie -
Niepewne poselstwo w tobie!

BAPTYSTA

ubrawszy się w baranią skórę szarą, wełną na wierzch
Awo ja też, Jan Baptysta,
Com krzczył Pana Jezu Krysta:
Na chód człowiek barzo lekki,
Bo nie jem, jedno kobyłki.
Nie piję wina, sycery,
Tylko wysysam miód leśny
Po ranu z listków na drzewie -
Ten mi nie zawierci w głowie.

JEZUS

Aleś kosmaty, niebożę,
W tej wielbłądowej siermiędze.
Zlękłać by się ciebie Matka -
Nie na poselstwo ta szatka.

ŁOTR

przyszedszy na kulach
Ponieważ, Panie łaskawy,
Nie najduje się takowy,
Któryć by się upodobał,
Coć by poselstwo sprawował:
Jedni między sobą zwadźce,
Drudzy łakomi, obżerce,
A drudzy w bydłęcych skórach
Chodzą by w jakich siermięgach -
Odprawieć ja te posługi
Wyskoczy na kulach
Wziąwszy na kule swe nogi.

JEZUS

A biedne twoje posługi!
A toć połamano nogi.
Kości w tobie podruzgano,
Gdy cię na krzyżu wieszano.
Próżneć to alterkacyje,
A jedneć to facecyje.
Ukaże na Anjoła
Idź ty co prędzej, Anjele,
A zaśpiewaj Pannie śmieie:
„Regina caeli, laetare
Dzisiejszej świętej niedziele”.
A ja wnet będę za tobą,
Stawię się jej swą osobą.

I odydzie Jezus i Anjoł. A

MICHAŁ

rzecze do onych dziątek przed piekłem
Póďteż za mną, miłe dusze,
Zawinąwszy się w łoktusze.
By tu która nie została -
Niechaj będzie trzoda cała.
Zaprowadzę was do rajy,
Onego świętego gaju.
Nakarmię was z mlekiem kasze
I miód dam pić z złotej czasze.

I poprowadzi je gdzie na stronę, a dzieci same tylko będą śpiewać

Wesoły nam dzień nastał,
Iż Pan Krystus zwyciężył,
Trzeciego dnia zmartwychwstał.
Tego dnia wesołego
Chwalmy Króla niebieskiego,
Iż nas wybawił od piekła gorącego,
A iż nas domieścił radości królestwa niebieskiego.
Póty tylko.

ANJOŁ

przyszedszy do Maryjej, zaśpiewa
Regina caeli, laetare.
A drudzy continuabunt
Alleluia.
Quia quem m[erui]sti p[ortare]. Alleluia.

Res[urrexit] si[cut] dixit. Alleluia.
Póty tylko.

JEZUS

przyszedszy do Matki
Salve, sancta Parens,
Jam jest entium ens!

*Tu mogą śpiewać: „Salve, sancta Parens” etc; aż po wiersz, którego nie
trzeba śpiewać*

Bądź pozdrowiona, ma Matko,
Święta Boża Rodzicielko!
Nie chciej się kłopotać więcej
Tej to Wielkiejnocy świętej.
Oglądaj syna swojego
Z weselim zmartwychwstałego.

MARYJA

upadszy u nóg Jezusowi
Witajże, mój miły Synu,
Po tym świętym Zmartwychwstaniu.
Ochłodo serca mojego
I też człowieka każdego.
O witajże, święte ciało,
Któreś na krzyżu wisiało,
Naświętsza głowo i nóżki,
I wciórnnastkie ciała członki,
Które Żydowie męczyli
I na krzyżu zawiesili.
Dajcież mi się pocałować
I siebie się namiłować.

JEZUS

Teraz, moja miła Matko,
Nie może się sprawić wszystko
To naju spolne witanie
I miłosne rozmawianie.
Zachowajwa to na potym,
Ja zaraz odchodzę zatym.
Bo mię też czekają drudzy,
Oni moi wierni słudzy,
Iżbych się im też ukazał,
Jakom im więc obiecował
Stawić się im w Galilei

I upewnić je w nadziei.

MARYJA

Mam nadzieję, Synu miły,
Iż Cię zasię w krótkiej chwili
Ujrzę w osobie niniejszej
I w pocieszę jeszcze lepszej.
Już teraz idź, kędy raczysz,
Wszak mię nigdy nie przebaczysz.
Niech się dzieje wola Twoja,
Kidym Cię już oglądała.

Śpiewanie

Ukazał się najpierw Maryjej,
Nie zapomniał swej Matuchny miłej.
Tak ją pozdrowił:
Zdrowa bądź, Panno, z ciebiemk się narodził.

Otóż mię masz, Matuchno, żywego,
Nie kłopotyż więcej serca swego.
Zawzdym ja z tobą,
Po dwunasci lat wezmę cię z sobą.

CZEŚĆ PIĄTA

Persony do niej:

**Maryja Magdalena, Maryja Jacobi, Maryja Salome. Anjołowie dwa,
Jezus, Piotr**

Ewanjelija

R. A barzo rano, **J.** kiedy jeszcze ciemności były, **R.** jednego dnia po sobocie, przyszły do grobu, gdy już słońce weszło, **L.** niosąc, które były nagotowały, wonne zioła. **R.** I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A pogładnawszy ujrzały **L.** i nalazły kamień odwalony od grobu. **R.** A był wielki barzo.

MAGDALENA

do drugich Maryj

Ba, nuże, me miłe panie,
Będziec to rychło świtanie!
Cóż wždy lepszego czynimy,

Iż do grobu nie idziemy
Z tymi naszymi ziołami,
Z olejkami i z maściami?!
Już to tam było dawno być,
Mistrzowi swemu posłużyć!

MARYJA JACOBI

Więc, miłe siostrzyczki, pódźmy!
Choć ciemno, wszak drogę wiemy.
Będziemy tam miały chodu
Do samego słońca wschodu.
A bójmy zahaczyć czego,
Bańki abo słojka którego.

MARYJA SALOME

A, namilsze, cóż poczniemy,
Kiedy do grobu przydziemy?
Wiecie, jako wielki kamień -
Nie będzie nas tych czterech zeń -
Który do drzwi przywalono,
Kiedy Mistrza w grób włożono.
Którego mężów dwadzieścia
Ledwie mogą ruszyć z miejsca.
My mu pewnie nie zdołamy,
Pomocników też nie mamy.
Któż go nam odwalać będzie,
Kiedy do mazania przydzie?

MARYJA JACOBI

pojrzawszy na grób
O kamień łatwiej, Maryja:
Już odwalony, widzę ja.
Nie trzeba dwudziestu chłopów,
Już do grobu przystęp gotów.
Jedno pódźmy co narychlej,
A czyńmy dosyć myśli swej.

Śpiewanie

Et valde mane una sabbatorum etc.

Drugie śpiewanie

Trzy Maryje poszły etc.
Gdy na drodze były etc.

Ewanjelija

R. I wszedłszy w grób, **L.** nie znalazły ciała Pana Jezusowego. I stało się, gdy były struchlały na myśli z tego, alić dwa mężowie stanęli przy nich w odzieniu lśniącym. **R.** I strętwiały.

MARYJA SALOME

zajrzawszy w grób, rzecze do drugich Maryj

O siostry! Pana Boga czas,
Jużci w grobie ciała nie masz!

MARYJA JACOBI

patrzac na grób

Widzę ja coś nadobnego,
W szacie lśniacej stojącego,
Ale mię bojaźń zdejmuje,
Serce mi barzo truchleje.

JOANNA

Namilsze, jam się zdumiała
I wszystkam prawie struchlała.
Nie mogę się z miejsca ruszyć -
Musi tu coś straszego być.

Ewanjelija

L. A gdy się bały i schyliły oblicze swe na ziemię, rzekł do nich: **T.** Nie bójcie się wy, **R.** nie lękajcie się. **L.** Co szukacie żywiącego z umarłymi? **T.** Jezusa **R.** Nazarańskiego, ukrzyżowanego? **T.** Nie masz go tu, **L.** ale wstał z martwych, **T.** jako powiadał. **L.** Wspamiętajcie sobie, jako wam powiadał, gdy jeszcze w Galilejej był, mówiąc: Iż potrzeba tego, aby Syn Człowieczy był wydań w ręce ludzi grzesznych, i był ukrzyżowan, a dnia trzeciego wstał z martwych. **T.** Pójdźcie, a oglądajcie miejsce, **R.** gdzie go położono. **L.** I wspomniały na słowa jego.

ANJOŁ

z grobu do Maryj

Co to, panie, za rozmowy
Macie powieszane głowy?
Czemuście się polekały
I tak bardzo potruchały?
Nie smęćcie się, ni bójcie wy,
Przydźcie k sobie, wnieście głowy.
Wiemci ja, co tu czynicie
I kogo w grobie szukacie:
Jezusa Nazarańskiego,
W piątek ukrzyżowanego.
Mnimacie, by miał być w ziemi,

Miedzy drugimi zmarłemi?
Nie masz go tu, już zmartwychwstał,
Jako wam przedtym powiadał.

DRUGI ANJOŁ

Zbaczcie sobie, co więc mawiał,
Kiedy w Galilei bywał:
Iż trzeba było tej rzeczy,
By był wydań Syn Człowieczy
Na śmierć, w ręce ludzi grzesznych,
A dnia trzeciego wstał z martwych.
Czemu jeśli nie wierzycie,
Pójdźcie, mieśce oglądajcie,
Gdzie go było położono,
Kiedy go z krzyża złożono.

MARYJA JACOBI

do Mary jej Salome
Wierać prawda, moja miła!
Jużciem ja sobie spomniała,
Iż to spominał będący
W stronach Caesareae Philippi! **Mar. 8**

MARYJA SALOME

I naonczas to spominał,
Gdy się na górze odmieniał; **Mat. 17**
I zaś ono drugim razem,
Gdy szedł do Jeruzalem! **Mat. 20**

JOANNA

O, zać o tym raz powiadał? -
Kto by to tyle wyliczał!

Ewanjelija

I rzekli im anjołowie: **T.** Rychło szedszy, powiedzcie uczniom jego **R.** i Piotrowi, **T.** iż wstał z martwych, a oto uprzedzi was do Galilei. Tam go ujrzycie, **R.** jako wam powiadał. **T.** Otożem wam przepowiedział.

ANJOŁ

do Maryj
Już się tu nie bawcie więcej,
Ale idźcie co napręcej,
Uczniom to jego powiedzcie,
Piotra nie przepominajcie.
Powiedzcie im, iż go ujrzą

W Galilei, gdy się zejda,
Boć się im tam ma pokazać,
Jak przedtym raczył powiadać.

DRUGI ANJOŁ

Otóż tak będziecie miały,
Jakoście od nas słyszały.

Śpiewanie

Gdy nad grobem stały etc.
Jezusa szukacie etc.

A tymczasem dwie Maryje odydą od grobu, a Magdalena zostanie. A Jezus weźmie kapę i chorągiew schowa, a wdzieje na albę ogrodnicze odzienie i weźmie rydel, motykę i gracę.

Ewanjelija

J. A Maryja stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i pojrzała w grób, i ujrzała dwu anjołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie położono było ciało Jezusowe. Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięto Pana mojego, a nie wiem, gdzie go położono. To gdy rzekła, obróciła się wstecz i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus jest. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz, kogo szukasz? Ona mni mając, iżby ogrodnik był, rzekła mu: Panie, jeśliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Maryja! Obróciwszy się ona, rzekła mu: Rabboni, co rzeczono jest: Mistrzu. Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do ojca mojego, ale idź do braciej mojej i rzeź im: Wstępuję do ojca mojego i do ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego.

ANJOŁ

do Magdaleny, wyrzawszy do niej z grobu
Niewiasto, czemu to płaczesz
I tak barzo lamentujesz?

DRUGI ANJOŁ

Aboś to zgubiła kogo?
Czy żałujesz umarłego?

MAGDALENA

Ach, moi mili panowie,
Święci Boży Anjołowie!
A jakoż ja nie mam płakać
I tak barzo lamentować?!

Ano wzięto Pana mego,
A nie wiem, gdzie włożono jego.
Dałby to Bóg, bych wiedziała,
Bobyh go sama schowała.

JEZUS

stanąwszy za Maryją z rydlem, z motyka, t z gracą, rzecze
Niewiasto, czemu to płaczesz,
Czego u tego grobu chcesz?
Kogo szukasz narzekając
I tak barzo lamentując?

MAGDALENA

obejrzawszy się
Któż tam? Ogrodnik z motyką,
E, z rydlem i z gracą wielką -
Płaciś ty wziął Pana mego
Z tego grobu kamiennego?
A wiera się sam wydawasz:
A to jeszcze naczynie masz,
Któregoś tu snadź używał,
Kiedys go z grobu dobywał.
Powiedzże mi, miły panie,
Iżci mi ten płacz ustanie:
Jeśliś go ty z grobu dobył,
Abo gdzie by go położył?
Iżbych zarazem bieżała,
A onego sobie wzięła.

JEZUS

zjąwszy odzienie ogrodnicze, a kapę wdziawszy, rzecze do Magdaleny,
stojąc za nią
Maryja!

a

MAGDALENA

obejrzawszy się na Jezusa, rzecze
Witajże, miły Rabboni! -
Gdzieżeś dostał tej czerwieni?
Upadnie mu u nóg
Dajże mi u nóg pokłęknać
I jako przedtym ich dotknąć.

JEZUS

Nie tykaj się mego ciała,

Jakoś więc przedtym działała,
Bom jeszcze nie wstąpił do swego
Boga Ojca niebieskiego;
Ale idź do mojej braciej,
A powiedz im co napręcej,
Iż wstąpię do Ojca swego
I do Ojca też waszego,
Do Pana Boga mojego,
Także do Boga waszego.

Śpiewanie

Ukazał się Maryjej Magdalenie,
Która się go chciała dotknąć śmieie,
Ale jej zakazał,
Apostołom się jej zjawić kazał.

Ona mni mając być ogrodnika,
Przywitawszy jako ślachetnika,
Tak go spytała:
Gdzie twa łaska Krysta położyła?

Jaciem Krystus, o którym się pytasz -
Otóż mię masz, gdy mię pilno szukasz;
Bądźże wesoła,
Gdyś już swego Pana oglądała.

Tymi czasy Magdalena przyłączy się do drugich Maryj przy grobie.

Ewanjelija

R. A ony, wyszedszy **T.** rychło z grobu z bojaźnią i z weselim, **R.** uciekły,
T. bieżąc to opowiadać zwolennikom jego. A oto Jezus zaszedł im na
drogę, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A ony przystąpiły i trzymały nogi
jego, i dały mu chwałę. Tedy rzekł im Jezus: Nie bójcie się, idźcie,
opowiedzcie braciej mojej, aby szli do Galilei, tam mię ujrzą.

MARYJA JACOBI

Ba, namilsze siostry moje,
Ja nie wiem, co się wżdy dzieje! -
Jednym się razem boimy,
A drugim się weselimy.

MARYJA SALOME

Jesliż tego więcej ma być,
To się smucić, to weselić,
Więc raczej stąd uciekajmy,

Do apostołów biegajmy.
Będziemy im powiadały,
Cochmy tu widziały, słyszały.

I pójdą od grobu, a

JEZUS

zaszedszy im, rzecze
Pokój wam, me miłe panie!
Dawam wam swe pozdrowienie!

MARYJA JACOBI

upadszy u nóg Jezusowi
O witajże, Panie miły!
Ciebieciechmy też szukały!

Ujmie go za nogi, także i drugie dwie Maryje, a

MAGDALENA

rzecze
Za nogi, siostry, chwytajmy,
A na kolana klękajmy,
Wyrządzając Mu cześć, chwałę
W tę świętą dzisiaj niedzielę.

JEZUS

Już się, niewiasty, nie bójcie,
A powstawszy zaraz idźcie.
Powiedzcie to braciej mojej,
Iżby szli do Galilejej.
Niechajże mię tam czekają,
Dotąd, aż mię oglądają.

I odejdą Maryje, a

PIOTR

gdzie w jakim przyprawnym na to kącie będzie mówił
O Boże, przez mękę Twoje
Wysłuchaj modlitwę moje.
Racz mi odpuścić me grzechy,
A daj doczekać pociechy.
Ciebie się zaprzałam, wyznawam,
Smiłowania Twego czekam.
Ulecz, proszę, me sumnienie,
Boć mię trapi, jak złe mienie.
Nie pójdę nigdzie z tej skały,

By mi tu mieszkać rok cały,
Aż ujrzę co pociesznego
Dnia dzisiejszego świętego.

JEZUS

przyszedszy do Piotra

Nie smęć się już, Piętrze, więcej
Tej to świętej Wielkiejnocy;
Dawam tobie pozdrowienie
I też grzechu przepuszczenie.
Niechaj już twój płacz ustanie,
Miej nadzieję dobrą w Panie.
Wynidźże stąd, otrzy oczy,
A nie upadaj już więcej.
A za tym twoim zgrzeszeniem,
Mnie się po trzykroć zaprzemim,
Będiesz też umiał na potym
Wyrozumieć drugim grzesznym,
Łatwie im grzechy przepuszczać
I jak bracią swą pocieszać.

Śpiewanie

Ukazał się Piotrowi w jaskini:
Nie lękaj się, miłośniku miły,
Z twego zaprzemienia,
Ale się wesel z mego Zmartwychwstania.

Nie zaprzależ się mnie swoją wolą:
Jam przepuścił na cię tę niewolą,
Takem cię chciał mieć,
Iżeś się mnie miał po trzykroć zaprzec.

Aby umiał ugadzać grzesznemu,
Gdyś sam poddan upadnieniu swemu,
Aby nie wspaniał,
A za swój grzech do śmierci swej wzdychał.

CZEŚĆ SZÓSTA

Persony do niej:

Maryje trzy, Joanna, Tomasz, Filip, Andrzej, Kleofas, Łukasz, Jezus

Ewanjelija

I. I przyszła Maryja Magdalena, opowiadając zwolennikom: Izem widziała Pana i to mi powiedział.

MAGDALENA

przyszedszy do zwolenników, którzy będą siedzieć na pewnym miejscu

Pomóż Bóg, apostołowie,
Jezusowi braciszku!
Poselstwo wam powiadamy,
Które za pewną rzecz mamy:
Pan Jezus już powstał z martwych,
Podług onych obietnic swych.
Bochmy dziś u grobu były,
A nicechmy nie widziały,
Jedno Anjoły stojące,
To nam opowiadające.

MARYJA JACOBI

Istą rzecz macie, panowie,
Nie mylimy się na słowie.
Bo kiedychmy od grobu szły
I w pół drogi prawie były,
Ustniechmy z samym gadały,
Za nogichmy go trzymały.

MARYJA SALOME

Ba, i nie chciał wiele z nami
Zabawiać się rozmowami,
Ale nam kazał prętko iść,
Wam tę nowinę obwieścić,
Byście szli do Galilei,
A tam go społem czekali,
Bo się tam wam ma pokazać,
Jak więc przedtym raczył mawiać.

Ewanjelija

[R.] A oni, słysząc, iżby żyw był i był widziany od niej, nie wierzyli. L. I zdały się te słowa u nich jakoby jedne plotki, i nie wierzyli im.

TOMASZ

do Magdaleny

Nowa by to historyja,
Co ty powiadasz, Maryja,
Iżby Krystus miał zmartwychwstać
I żywym się wam pokazać.
Nie dziwujcie, miłe panie,
Nie wierzymyć w to bajanie.

FILIP

Za plotki to stoi u nas,
Co ty, Maryja, powiadasz
O Pańskim dziś Zmartwychwstaniu
I o waszym z nim gadaniu.

ANDRZEJ

Ba, i próżno o tym gadać,
Iżby się wam miał ukazać.
Idźcież z tymi fabułami,
Mieście sobie pokój z nami.

I odejdą Maryje.

Ewanjelija

R. Potym zasię dwiema z nich, chodzącym w drodze, widzian jest w inszej postawie idącym L. onego dnia do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, imieniem Emaus. A oni rozmawiali wspolek o tych wszytych rzeczach, które się przydały. I stało się, gdy sobie rozmawiali i między sobą pytali, alić sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Które są te mowy, które macie między sobą, chodząc, a jesteście smętni?

KLEOFAS

stojąc z Łukaszem po pielgrzymisku, rzecze

Ba, mój namilszy Łukaszu,
Dobry, wierny towarzyszu,
Cóż to wżdy są za nowiny,
Które się dzisiaj zjawiły
W tym mieście jerozolimskim,
Coś o Zmartwychwstaniu Pańskim?
Powiadają, że zmartwychwstał
I niewiastom się ukazał,
Onym trzem Maryjam świętym,
U grobu jego będącym.

ŁUKASZ

Takci coś ludzie tarkają -
Czyli prawda, czyli bają?
Za pewną rzecz nie słycać nic -
Mogło to być albo nie być.

JEZUS

przyszedszy do nich po pielgrzymску
Bona vita, cni kompani!
Radziście towarzyszowi?
Co to za rozmowy macie,
Które sobie rozprawiacie
Do Emaus pielgrzymując,
Tak smutno się pokazując?

Ewanjelija

L. I odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł do niego: Ty sam jesteś pielgrzymem w Jeruzalem, a nie dowiedziałeś się tego, co się w nim tych dni stało? Którym on rzekł: A co? I rzekli: O Jezusie Nazarańskim, który był mąż prorokiem, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako go wydali nawyższy kapłani i książęta naszymy, aby był osądzon na śmierć, i ukrzyżowali go, a myśmy się spodziewali, że on miał odkupić lud izraelski; a teraz nad to wszystko trzeci dzień jest dzisia, jako się te rzeczy stały. Ale i niewiasty niektóre z naszymy przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu i nienalazszy ciała jego, przyszły powiedając, iż też widzenie anjelskie widziały, którzy powiedają, że by był żyw. I szli też byli niektórzy z naszymy do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli.

KLEOFAS

do Jezusa
Bon fradello! Sam pątujesz,
Z Jeruzalem pielgrzymujesz,
A nie miałby tego wiedzieć
Abo wždy od drugich słyseć,
Co się tam teraz przydało,
W te dni wielkonocne stało?

JEZUS

Co takiego? Rad bych słyżał -
Powiedzcie, iż będę wiedział.

ŁUKASZ

Atoli sobie gadawa,
Jeden drugiego pytawa

O Jezusie Nazarańskim,
O onym proroku wielkim,
U Boga, u ludzi sławnym,
W uczynku i w słowie moźnym,
Którego biskupi więtszy
I książęta naszymy starszy
Na śmierć stracenia wydali
I w piątek ukrzyżowali.

KLEOFAS

Mychmy za żywota jego
Barzo pewni byli tego,
Iż jerozolimskie królestwo
Miał odkupić przez swe męstwo.

ŁUKASZ

Nie wiem, już to dziś dzień trzeci,
Jako się stały te rzeczy,
A to się nie wypełniło
Ani o tym słychać było.

KLEOFAS

Ba, jeszcze nas przestraszyły
Niewiastki, które chodziły,
Niektóre z bractwa naszego,
Dziś rano do grobu jego;
A gdy ciała nie znalazły,
Do nas się zasię wróciły
I to tylko powiadały,
Iż dwu anjołów widziały,
Powiadających prawdziwie
O tym proroku, iż żywie.

ŁUKASZ

Więc też i niektórzy z naszymy,
Według powieści niewieścich,
Jak to skoro usłyszeli,
Zaraz do grobu bieżeli
I tak wciórnostko naleźli,
Jako od niewiast słydzeli.
A samegoć nie naleźli
I tak do domu przybiegli.

Ewanjelija

L. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu

wszystkiemu, co powiadali prorocy! I zaż tych rzeczy nie musiał cierpieć Chrystus i tak wniść do chwały swojej? I począwszy od Mojżesza po wszystkich prorocach wykladał im wszystkie pisma, które o nim były.

Potym byli blisko onego miasteczka, do którego szli, a on zamyślił, jakoby miał dalej iść. I przynukali go, mówiąc: Zostań z nami, panie, boć się ma ku wieczorowi, a dzień się już skłonił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy z nimi siedział u stołu, wzięwszy chleb, błogosławił i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich, a poznali, go, ale on zniknął z oczu ich.

JEZUS

do Łukasza z Kleofasem

O głupi ludzie, szaleni,
I na sercu swoim twardzi
Ku wierzeniu wszystkich rzeczy,
Które mówili prorocy!
Aza o tym w Piśmie mało,
Iż tego potrzeba było,
By to wszystko Chrystus cierpiał
I tak się do chwały swej dostał?

Mutata voce

Ale to już kasztel macie
Emaus, gdzie wy idziecie.
Ja jeszcze pójdę dalej gdzie,
Dotąd, niżli słońce zajdzie.

KLEOFAS

Ba, miły panie pielgrzymie,
Przeć się dziś nie będziesz w Rzymie.
Prosimy cię, zostań z nami,
Z tymi twymi rozmowami.
Miło cię nam słuchać idąc,
Powiesz nam jeszcze co siedząc.
Wieczór ci, a gdzieżby zaszedł?
Dzień też, jako baczysz, już szczedł.

JEZUS

Nie zostanę, pójdę dalej,
Aż do samej Galilejej.

ŁUKASZ

Zostań, mile cię prosimy,
I uchwyci go za płaszcz
A nawet cię nie puścimy.
By się nam z tobą pasować,

Tedyć dziś z nami nocować.

JEZUS

Ba, i toć ja już uczynię,
Iż się też tu z wami skłonię.

*I wnidą na jakie pewne miejsce, gdzie ma być stolik przykryty obruskiem.
I przyda*

JEZUS

A macieź co takowego
Zjeść naprętce gotowego?

A

KLEOFAS

położy chleb na stoliku, mówiąc

Awo, mawa bochnek chleba -

Będzie więcej, jeśli trzeba.

A ten chleb ma być na urząd ponakrawany na kielka cząstek

JEZUS

Będzieć dosyć, jako mnimam,

Gdy ji złamię i pożegnam.

*I pożegna chleb nie mówiąc nic, i rozłamie ji na części, a będzie im
dawał, mówiąc*

Otożem ja złamał, bierzcie,

A już w imię Boże jedzcie.

A to rzekszy wynidzie od nich nieznacznie

KLEOFAS

Ba, wiesz, coć powiem, Łukaszu?

ŁUKASZ

A co, bracie Kleofaszu?

KLEOFAS

Dopierom przyszedł ku sobie:

Pan to w pielgrzyskiej osobie!

ŁUKASZ

Jam dopierz oczy odemknął:

Tenci, ale od nas zniknął.

I będą patrzeć i tam, i sam

Ewanjelija

L. I rzekli miedzy sobą: Zali serce nasze nie było gorące w nas, gdy

mówił na drodze i wykladał nam Pisma? A wstawszy teź godziny,
wrócili się do Jeruzalem.

KLEOFAS

Serce to nasze wiedziało,
Aż w naju nie pałało,
Kiedy z nami w drodze gadał
I Pisma święte wykladał?

ŁUKASZ

Jamci go po chlebie poznał
W on czas, gdy ji nama łamał.

KLEOFAS

A cóż mawa czynić? Wstańwa,
Do Jeruzalem się wrócwa.
Powiewa to zwolennikom
I drugim, co tam przy nich są,
Co się nam w drodze przydało
I wszystko, jak się co działo.

Śpiewanie

Ukazał się dwiema idąc w drodze,
A oni sobie gadają o Bodze.
Toć było prawie,
Ukazał się im w pielgrzyskiej posta

Ewanjelija

I. A gdy był wieczór dnia onego jednego po sobocie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli zwolennicy zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam, L. ja jestem, nie bójcie się.

JEZUS

przyszedszy do zwolenników, siedzących na jakim pewnym miejscu, rzecze Pax vobis, uczniowie moi!
Niech się z was żaden nie boi:
Jam jest Syn Boży prawdziwy,
Ma mówić distincte
Zmartwychwstały, isty, żywy.

Ewanjelija

L. Ale zasmuceni i przestraszeni mnimieli, by ducha widzieli. I rzekł im: Czemu zasmuceni jesteście, a myśli wstępują w serca wasze? Oglądajcie ręce moje i nogi, iżem ja tenże jest. Dotykajcie się, a oglądajcie, abowiem

duch ciała i kości nie ma, jako mnie widzicie mieć. I gdy to rzekł, ukazał im ręce i nogi, [I.] i bok.

FILIP

rozłożywszy ręce, rzecze

Przebóg, bracia, cóż dziwnego

Przyszło do nas takowego

Przeze drzwi pozamykane:

Nagie, a z wierzchu czerwone?

ANDRZEJ

distincte

Cóż jest, przebóg, duch czy mara? -

Dziwnać jakaś Boża stwora.

JEZUS

Czemuście się potrwożyli

I tak barzo podumali?

Myśli się w was dziwne roją,

A słowa rozmaite broją.

Nie duchemci ani mara,

Ani żadna dziwna stwora;

Boć duch nie ma ciała, kości,

Jak mnie mieć widzicie wszytcy.

Będzie po sobie pokazował

A to sobie obejrzycie

Distincte

Bok mój, nogi i też ręce.

Nadto jeszcze, jeśli chcecie,

Chodźcie się mnie dotykajcie.

Ewanjelija

L. A gdy jeszcze oni nie wierzyli i dziwowali się odradości, rzekł do nich:

Macie tu co ku jedzeniu? A oni mu podali część ryby pieczonej i plastr miodu.

JEZUS

Czyli jeszcze nie wierzycie? -

Bo widzę, iż się dziwicie.

Macie tu co takowego

Zjeść w stojączki gotowego?

Iż będę jadł, jeśli macie -

Aza mię po tym poznacie?

FILIP

położy na stół rybę i miód, mówiąc

Awo część ryby pieczonej,
Na południe uczynionej.
I k temu jeszcze plastr miodu,
Który został od obiadu.

I będzie jadł Jezus

Ewanjelija

I. Uweselili się są tedy zwolennicy ujrzawszy Pana. I rzekł im zasię:
Pokój wam. Jako mię posłał Ociec, i ja ślę was. To gdy rzekł, tchnął na
nie i rzekł im: Bierzcie Ducha Świętego; którym odpuscicie grzechy,
odpuszczone będą, a którym byście zatrzymali, zatrzymane będą.

ANDRZEJ

O, bądźże pochwalon, Panie,
Za Twe święte Zmartwychwstanie!
Radzichmy, iż Cię widzimy,
I z tego się weselimy.

JEZUS

Ja też was wtóre pozdrawiam,
Pokój święty mój wam dawam;
Jak mię posłał Bóg Ociec sam,
Tak i ja też was posyłam.
Przyjmicież Ducha Świętego
Wytchnie z ust na nie
Z tego na was tchnienia mego.
Komu grzechy przepuscicie
I od nich go rozwiążecie,
Temu będą odpuszczone,
Tu i w niebie rozwiązane;
A komu je zadzierżycie
I z nich go nie rozwiążecie,
Temu będą zadzierżane,
Ni tu, ni w niebie odpuszczone.
Co uczynicie na ziemi,
W niebie się to nie odmieni.
J odejdzie od nich

Śpiewanie

Ukazał się wszystkim w Galilei,
Zostawił je przy dobrej nadziei.
Stał w pośrodku sam,

Pozdrowił je rzekąc: Bądź pokój wam.

Jaciem Krystus, Zbawiciel wybrany,
Oglądajcie w moim ciele rany,
Jakoć czerwone,
W Wielki Piątek na krzyżu szczynione.

Ewanjelija

I. A Tomasz, jeden ze dwunastci, który rzeczon Niedowiarek, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy drudzy zwolennicy: Widzieliśmy Pana! A on im rzekł: Nie ujrzeli w jego rękę przebiccia gwoździowego, a nie wpuszczę palca mego tam, gdzie były gwoździe, a nie włożę ręki mej w bok jego, nie uwierzę. A po ósmi dniach byli też zaś zwolennicy jego wewnątrz i Tomasz z nimi. Przyszedł tedy Jezus drzwiami zamknionemi i stanął we śródku i rzekł im: Pokój wam! Potym rzekł Tomaszowi: Włóż tu palec twój, a oglądaj ręce moje, i wyciągni rękę swoje, wpuśćże w bok mój, a nie bądź niedowiarkiem, ale wiernym.

TOMASZ

przyszedszy do uczniów

Dobry wieczór, braciszkuwie,
Społeczni apostołowie!
Słychaliście co nowego
Tym czasem niebycia mego?

ANDRZEJ

Ba, nie tyłkochmy słyszeli,
Ale, Toma, i widzieli
Pana i Mistrza naszego,
Dzisia już zmartwychwstałego.

TOMASZ

A nędzęście wy słyszeli
I, jak mówicie, widzieli!
Tak to sobie wymyślacie,
A ze mnie się naśmiewacie.
Mutata voce
Chybabych tego doświadczył
I oczyma sam obaczył
W rękach jego one rany,
Poprzebijane gwoździami,
I w miejsca ich palec włożył,
Tożbych jako tako wierzył.
Abo jeśli rękę moje
Włożę w boku jego ranę,

Tożbych już dopiero wierzył,
Iż tu Pan i Mistrz u was był.

JEZUS

Pokój wam bądź, zwolennicy!

A jużście teraz wszyscy?

Rzecz Tomaszowi

Chodź sam ty, Toma, zuchwalcze,

Doma nieczęsty bywalcze!

A gdzieś się dziś tydzień włóczył,

Kiedym ja tu u drugich był?

Wałęsas się z niedowiarstwem -

Zaż nie lepiej z towarzystwem?

Mulata voce

Nuż teraz palec swój ściągni,

A ręce moje obejrzy.

Wyciągni i rękę twoje,

Włóż w bok mój, wszak skromnie stoję.

Nie bądźże więcej upornym,

Ale zwolennikiem wiernym.

Śpiewanie

Mnimasz, Toma, bych nie był Syn Boży?

Wierz, a w mój bok rękę swoje włoży.

Toć wiernie nie kłam,

Nie wierzyszli, doświadcze tego sam,

Ewanjelija

I. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój.

TOMASZ

upadszy u nóg Jezusowi

Przebóg, Panie, cóż to działasz,

Iż mi się tak barzo sprawiasz?!

Nie racz mi się już sprawować,

Distincte

Nóg, rąk, boku ukazować.

Nie trzebać próbować tego,

Gdy Cię już widzę żywego.

Wierzę o Twym Zmartwychwstaniu

Po samym tym ukazaniu.

Wierzę Cię być Pana mego

I też Boga prawdziwego.

Ewanjelija

I. Rzekł mu Jezus: Iżeś mię widział, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

JEZUS

Toś się już, Tomaszu, wiernym stał,
Iżeś mię oczyma widział.
I szczęśliwymeś dlatego,
Iżeś widział Pana swego.
Ale wiele Tomków takich,
Po stronach świata wszelakich,
Którzy zaraz uwierzyli,
Choć mię nigdy nie widzieli.

ANDRZEJ

Nie dziwuj mu, Mistrzu miły,
A to my za nim prosimy.
Boć naonczas jego siły
Barzo mdłe w nim i słabe były.
A teźci jednak zuchwalstwo
I to jego niedowiarstwo
Utwierdzi wiarę u wielu
O Twym świętym Zmartwychwstaniu.
Nawet i sami się twierdzimy -
Głosem tego poprawiamy.

Śpiewanie

Surrexit Dominus, valet luctus etc.

I z tym się rozejdą.